Z kaszubskiego notatnika

List z trasy...

Kiedy ~~przed rokiem, w ostatni piątek czerwca~~ w czerwcu 1981 roku, odwiedziłem niedawno otwarte Muzeum Hymnu Narodowego w nieodległym od Kościerzyny Będominie, mój kilkugodzinny pobyt w tym pięknie zorganizowanym muzeum pozostawił w pamięci łatwy do wytłumaczenia smutek. Wspaniała placówka; dysponująca ogromem zebranych tu materiałów, dokumentów świadczących o nieprzeciętnym życiu Józefa Wybickiego i o osobnym niejako funkcjonowaniu w świadomości narodów słowiańskich /tak!/ polskiego hymnu narodowego - nie była zbyt często odwiedzaną. Świadczyły o tym nieliczne zapisy w wyłożonej księdze pamiątkowej. A przecież to j e d y n e na świecie muzeum hymnu narodowego!

Panie z muzeum pocieszyły mnie, że pierwszych licznych gości w tym nowym przecież muzeum spodziewają się wraz z początkiem roku szkolnego.

I oto rzecz zdumiewająca. Po kilkunastu miesiącach podjeżdżamy - w sobotę 18 września ~~br.~~ 1982 r. - autokarem przed piękny będomiński dworek Wybickich. W składzie naszej słupskiej wycieczki historycy z oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego, przewodnicy PTTK, członkowie słupskiego oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Mimo wczesnej przedpołudniowej pory nie jesteśmy pierwsi. Jest autokar szkolny z Brus, są dzieci z Gdańska, samochody prywatne, wreszcie - ku naszej satysfakcji - autokar Gminnej Szkoły Zbiorczej z Dębnicy Kaszubskiej. Przypomina mi się, że dębnicka szkoła od lat może stanowić przykład jak należy organizować młodzieży zajęcia pozaszkolne - stałe wyjazdy na przedstawienia w Słupskim Teatrze Dramatycznym, na koncerty Orkiestry Kameralnej, ciekawsze imprezy.

A więc chętnie czekamy w kolejce. Obserwując handlowy ruch

przy muzealnej kasie/ pięknie opracowany folder, widokówki, znaczki okazjonalne, pamiątkowa pieczęć/ zerkam do księgi pamiątkowej. Setki pięknych wpisów dokonanych przez mieszkańców najodleglejszych zakątków kraju. Całe listy uczestników szkolnych wycieczek - także z daleka. Słowa - dziękujemy, jesteśmy wzruszeni, nie wiedzieliśmy, że nasz hymn jest taki sławny w dziejach narodów Europy walczących o wolność w dziewiętnastym wieku....

Rzeczywiście był taki sławny, stanowił podnietę i wzór dla twórców wielu narodowych-patriotycznych pieśni wśród krajów słowiańskich, m.in. także Hymnu Słowiańskiego. ~~Ale o tym szerzej w osobnym "notatniku", gdyż trasa słupskiej wycieczki nie kończyła się w Będominie.~~

Kolejny etap, i znowu perspektywa oczekiwania w kolejce na przewodnika, /był tylko jeden/ to Kaszubski Park Etnograficzny we Wdzydzach. Postanawiamy zwiedzić ten wspaniały skansen sami, zaopatrzeni w nabyty na miejscu przewodnik - niestety w wersji językowej angielskiej. Polskiej zabrakło. Z opresji ratuje naszą grupę kierowniczka wycieczki, pani Krystyna Marczyk ze słupskiego PTTK - znawczyni tematu. Toteż przyjemniej wędruje się między kilkunastoma zabytkowymi chatami zgromadzonymi w minionych 65 latach istnienia skansenu. Na wzgórzu, przy zboczu opadającym spadziście do jeziora Gołyń, zatrzymujemy się przy grobie małżeństwa Gulgowskich - twórców tej wspaniałej placówki zachowującej potomnym najcenniejsze obiekty budownictwa z Kaszub. Izydor Gulgowski /1874-1925/, miejscowy nauczyciel, zasłużył się tej ziemi jako gorący orędownik i propagator przemysłu ludowego, zbieracz rodzimego plecionkarstwa, garncarstwa i innych zabytków, które wystawił w kupionej w 1906 roku zabytkowej chacie/ tzw. checz z wystawkiem/. Jego dzieło z powodzeniem kontynuowała żona Teodora, która pod wpływem męża podjęła gruntowne studia ludoznawcze. Teodora

- skaszubiona Niemka z Nadrenii - przez całe swoje życ prowadziła w Wdzydzach naukę haftu kaszubskiego wykształcając w tej trudnej sztuce setki kaszubskich dziewcząt. W 1909 roku ekspozycja haftu z Wdzydz została wyróżniona na międzynarodowej wystawie sztuki ludowej w Berlinie oraz uzyskała złoty medal na wystawie "praca kobiet" w Kaliszu, urządzonej przez Stowarzyszenie Narodowe Kobiet Polskich. Wdzydzkie hafciarki swą pracą w zimowe i wiosenne przednówkowe wieczory przysparzały domom sporo dodatkowych pieniędzy, bowiem na ich dzieło było spore zapotrzebowanie u kupców z wielu krajów. Tak więc działalność małżeństwa Gulgowskich, niezwykle wielostronna, zyskała uznanie wśród Kaszubów, stąd ten piękny grób na terenie skansenu i wieczna pamięć.

x x x

Mijający już wrzesień - 1982, roku szczególnym w naszym dniu dzisiejszym, dniu baratania się Polaków po raz któryś pod hasłem wspólnej narodowej sprawy, przyniósł i na Kaszubach wiele faktów, które zapiszą się w naszej pamięci. O niektórych pisałem już w ~~poprzednich~~ niektórych "notatnikach". Dziś kolejny - ważny. We wsi Wiele- wspaniałej ludźmi, którym przyszło tu zamieszkiwać w minionych stuleciach. Przypomnijmy więc, że z Wiela pochodził Hieronim Derdowski (1852-1902), kaszubski "Łgorz", pierwszy znakomity literat- piewca tej ziemi, bezkompromisowy publicysta, człowiek wielkiej wiedzy. Jemu właśnie 18 sierpnia 1957 roku społeczeństwo Wiela postawiło tu pomnik. Natomiast W okresie ostatniej wojny tu posiadał swój punkt dowódczy ksiądz pułkownik Józef Wrycza, patron kaszubskiego ruchu oporu w czasie okupacji hitlerowskiej, współtwórca Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski".

Wreszcie, Wiele to gniazdo rodu Rogalów. Pisałem już ~~uprzednio~~ o tym, że w okresie Wiosny Ludów, także Kaszubszczyzna ożywiła się w powszechnej walce narodowowyzwoleńczej, której szczytowym punktem stały się lata sześćdziesiąte dziewiętnastego wieku - okres ogromnej aktywności Floriana Ceynowy. Otóż, w trakcie Powstania Styczniowego, funkcję delegata Rządu Narodowego na powiat Chojnicki, dla werbowania ochotników do Powstania, sprawował Piotr Rogala, mieszkaniec Wiela. Rodzinną tradycję udziału w nieprzejednanej walce o polskość Kaszub kontynuują synowie powstańca - Tomasz i Wincenty, każdy zgodnie ze swymi uzdolnieniami. Tomasz już w trakcie lat nauki w Berlinie współdziała w tworzeniu tam dwunastu polskich szkółek dla miejscowej młodzieży. W 1903 roku powraca na Kaszuby i jako wykształcony rzemieślnik osiada w Kościerzynie, gdzie organizuje robotnicze wiece, nawołuje do udziału Kaszubów w walce o powrót tych ziem do Polski po pierwszej wojnie światowej. W 1919 roku, wraz z Antonim Abrahamem, wyjeżdża w dejegacji Kaszubów na Konferencję w Wersalu by domagać się sprawiedliwości. Wiozą ze sobą cztery roczniki wydawanego w Kościerzynie miesięcznika kaszubskiego "Gryf", na którego łamach dowodnie ukazano polską rację stanu na tych terenach.

Drugi Rogala, Wincenty - jako kompozytor i pieśniarz / zwany powszechnie "kaszubskim Jankielem"/ przemierza w tym czasie Kaszuby ze swą cytrą. Mimo trudności ~~xxxx~~ i wstrętów czynionych przez zaborcę, popularny Wicek Rogala zakłada w 1909 roku w Wielu chór męski "Żaba", w pobliskim Karsinie chór i Towarzystwo Śpiewacze "Harmonia". W 1919 roku jest aktywnym działaczem Powiatowej Rady Ludowej. Jak "wypadało" wybitnym Kaszubom, Wicek Rogala został pojmany w 1939 roku przez hitlerowców i osadzony

w obozie koncentracyjnym w Potulicach. Szczęśliwie przeżył ten obóz i od wyzwolenia wznowił swą bogatą działalność artystyczną i społecznikowską.

Tak więc 18 września licznie zgromadzona społeczność Wiela i okolic miała możność jeszcze raz przypomnieć sobie ~~[illegible]~~ o rodzie Rogalów i postaci Wincentego. Przed szkołą jego imienia odsłonięto piękne, sudestywnie wyrzeźbione przez Wawrzyńca Sampa popiersie. Na cokole napis - Wincenty Rogala - pieśniarz Ziemi Kaszubskiej - 1871-1958.

A młodzież z miejscowej szkoły odśpiewała wraz z kilkutysięcznym zgromadzeniem „Jeszcze Polska nie zginęła..." i wiele wspaniałych kaszubskich pieśni, których nauczał grając na swej cytrze popularny Wicek.

Tak więc sobota wrześniowa bogata we wrażenia. Liczne grupy młodzieży z pewnością zachowają w pamięci tę niekonwencjonalną lekcję złożoną z wiedzy o historii, kulturze regionu, języku i innych dziedzinach składających się na życie światłego swych patriotycznych obowiązków obywatela. Oby nic nie uronili z tej wiedzy.

wrzesień 1982

Jerzy Dąbrowa